

11 marca. Lwowski Głos zdając sprawę
o warszawskich z 25 i 27 lutego, takim ich oc-
przeda obrazem systemu, wedle którego rządono
Królestwem:

zeby całą wartość i doniosłość tych ważnych zda-
wiedliwie ocenić, potrzeba koniecznie choćby tylko
wzrok rzucić na tamtejsze stosunki i zestawić ze
przemoc tego rządu, jako też i siły tego ludu,
w walce stoczyły. Możemy to wszystko wypowiedzieć
słowy: bo komuż z nas niewiadomo, jak ciężkim,
uczynnym, nieubłaganym uciskiem przygniotła Mo-
ngresowe Królestwo od czasu stłumienia ostatniego
ia. Jakie tylko zabójcze środki mogły się zrodzić
miskim tego głównego ciemięzyciela naszego rozumie,
ledbano żadnego ażeby go zastosować i wykonywano
stkie przez lat trzydzieści z konsekwencją nieubła-
wytrwałością żelazną. Pozamykano więc przede-
m szkoły wyższe, a niższe tak urządzono, że u-
się w nich młodzież tylko ogłupiano, psowano jej
wypaczano sumienia. Nadto jeszcze liczbę uczniów
aniczono, że tylko bardzo mała cząstka podrastają-
okolenia mogła się dobić przyjęcia. Całej niższej
e ludności odjęto wszelką sposobność wychowania
młodzieży. Widzieliśmy własnymi oczyma ubogich
ków, płaczących krwawymi łzami nad niemożnością
rania swych dzieci, i morzących się głodem, ażeby
najmniej czytać nauczyć. Prócz tego rozciągnięto
Królestwo misternie utkana sieć obyczajowej kor-
a główną matnią założono w Warszawie. Systema-
ulatwianą grają, pijaństwem, rozpustą, zamierzono
polskie wyniszczyć a nieskażoną krew polską w za-
zamienić trucizną: i rzeczywiście niemało fortun i
młodzieży padło ofiarą na tym piekielnym ołtarzu.
tak zabijano ciemnotą ducha, rozpustą niszczone
podstępem ziemię z pod nog wydzierano: niezliczo-
borami do wojska dziesiątkowano co roku ludność
wa, wysyłając ją pod Bałkany, na stepy kirgiz-kaj-
pomiędzy lody Syberyi, ażeby je wymordować czer-
ni kulami, wypalić południowymi upałami, wymrozić
skiem i mrozami a ledwie setnego z niej, zamienio-
Moskala, w pół człowieka, w pół zwierzę, na srom
dzinie, na grozę całemu krajowi, do zapomnianych
powrócić. Nie dosyć na tym; albowiem kiedy tak
te wyteżono siły ku temu, ażeby w Polsce nowe a
tote już pokolenie wychować; kiedy tępiąc uczucie
wości, tępieno nawet religię; kiedy psowując mło-
psowano zarazem urzędy i sądy, stan kupiecki i re-
liczny, lud wiejski i wyrobników: zaprowadzono przez
kie stany systematyczne szpiegostwo, zmuszając gro-
dzieci, ażeby śledzili czynności rodziców; wrzucając
do więzień, ażeby zdradzali swych synów; siekąc ró-
siostry, ażeby oskarżały swych braci. A gdzie tylko
jawił duch narodowy, duch polski, a choćby był tylko
n, tylko głębszym oddechem, tylko pobożnym we-
niem: tam nagle spadającymi porywano szponami o-
albo topiono w lodach syberyjskich, albo zagrzebywa-
piaskach kirgizskich, albo gnojono w podziemiach for-
oskiewskich. Przepadała tam młodzież nagle i nie-
anie, ażeby już nigdy nie wrócić: mało która rodzina
łakiwała jakiej ofiary, a kiedy kraj był trzymany w
cznej żałobie, nie było człowieka, który żyjąc pod tak
skami rządami, nie był w nieustającej groźbie o sie-
b kogoś z swojej rodziny.

Tak ciężki ucisk, tak systematyczne gnębienie ducha,
trachowane zniszczenie polskiego żywiołu, trwało przez
trzydzieści bez wypoczynku, bez jednej chwili choćby
cokolwiek swobodniejszego oddechu. I już myślano,
atańskie to dzieło jest dokonane, już się Moskwa cie-
ze narodowość polska jest zupełnie zabita; już mo-
kie broszury głosiły, że żywioł polski, uznawszy na-
e, że jego zbawieniem jest Moskwa, złał się zupełnie
skiewskim, a tylko tu i owdzie znajduje się jeszcze ja-
zaleniec, który marzy uczucia polskie.
Taki obraz skreśliwszy, Głos się odzywa:
Mimo to wszystko, tak się nie stało: a zaszły wypadki
ach 25 i 27 lutego są jawnym i niezaprzeczonym do-
m, że z woli wyższej niż ludzka, wyższej nawet niżeli
ska, naród ten, lubo rozciętowany, i rozdeptany,
przygnębiony, żyje w całej pełni swojego narodowego
a, świadomym jest swojej wielkiej przeszłości i wie-
lepszą swą przyszłość, jak w sprawiedliwość samego

Zaprawdę wielkim i wzniosłym jest ten czyn narodowy,
w o tych dwóch dniach pamiętnych dokonał; wielkim
niostym jak wszystko, co się dokonywa z woli samego
Tak też musimy i ten czyn sądzić, w którym wszy-
jest dziwne, niespodziewane, uderzające. Jak bowiem
może nie zadziwić to, że lud tak systematycznie przez
trzydzieści gnębiony, przez lat trzydzieści prawie tylko
e pod grobowym kamieniem wiodący życie, dał w je-
chwili tak jawny znak siły, czerstwości i życia, tak je-
dobitniej maluje stan jego ducha to, jak z dojrzała
wie święta powstał w tej chwili powaga. Męczony od
lat tak straszliwymi okrucieństwami, ażali nie miał aż
powodów do zemsty? Liczący sto kilkadziesiąt ty-
duszą a pamiętny dni takich z swojej historii, ażali

nie mógł zakiepieć, zaciąć się i dzieła zemsty dokonać?
A przecież jakże stanowczo odtrącił od siebie nawet zem-
sty uczucie! Zamiast krwawych narzędzi, wziął godła swo-
jej religii i narodowe sztandary do ręki i niemi tylko oka-
zał, czego wymaga i co mu się słusnie należy. Potrzeba
było krwi, to ją przelał i krwią dał sobie świadectwo i roz-
szedł się spokojnie do domów.

„Z tak samo dojrzałą powagą i świadomością swych ce-
łów a poszanowaniem godności narodu, postąpiło sobie po-
ważne obywatelstwo. Stało murem przy ludzie, jego uc-
zucie przyjęło jawnie za swoje i poszło naprzód tam, gdzie
mu na przedzie być należało, jak gdyby pod natchnieniem
nieśmiertelnego wieszczka, który powiedział: „Z szlachtą pol-
ską polski lud!” czynem chcąc stwierdzić: „że wszyscy tu-
taj jesteśmy, ale wszyscy jak jeden, i wszyscy gotowi je-
steśmy umrzeć za prawa naszego narodu!”

„Ten spokój, powaga i rezygnacja, ta broń powstają-
cego ludu, składająca się z krzyżów, obrazów i chorągwi,
ta krew przelana i scałowana z bruku przez przechodzące
tłumy, te deputacje obywatelskie do rozszereżonego satrapy,
ta wzniosła odwaga cywilna dostojników kościelnych i spó-
łecznych, ten Szlenkier, obywatel warszawski, wyrzucający
Gorczałowowi w oczy wszystkie bezprawia i gwałty, to zwy-
ciństwo moralne nareszcie, które pobity naród odniósł nad
fizyczną przemocą, zmuszając ją do uznania siebie i zaufa-
nia: wszystko to są tak nowe, tak wielkie, tak głośno prze-
mawiające rysy, że czyn, który się z nich składa, powinien
koniecznie uzyskać uznanie i słusne ocenienie tam, dokąd
był wzmierzony.

„Jakoż spodziewamy się i liczymy na to na pewno, że
go rządy oświeconych narodów, że go Europa zachodnia,
stojąca z obowiązku na straży oświaty, sprawiedliwości i
prawdy, trafnie zrozumie i słusnie oceni, a wzięwszy od-
tąd w opiekę swoje prawa tego narodu, który jęcząc pod
jarzmem ciemnoty i barbarzyństwa, jest dziś jedynym na-
rodem na świecie, którego nawet z najpierwszych i najnie-
zbędniejszych praw jego nielitościwie odarto, zechce stanąć
po jego stronie i dopomóc mu odpowiednimi środkami do
tego, ażeby odzyskał przynajmniej to, co każdy naród o-
trzymał od Boga i co się jego narodowości należy.”

Dotychczasowego sędziego powiatowego Limana w Pile
mianowano rzecznikiem przy sądzie powiatowym w Pile i
zarazem notaryuszem w obwodzie sądu apelacyjnego byd-
goskiego, przeznaczając mu Margonin na miejsce zamiesz-
kania; i dotychczasowego sędziego powiatowego Giesinga
w Wolsztynie rzecznikiem przy sądzie powiatowym w Łob-
żenicy i zarazem notaryuszem w obwodzie bydgoskiego
sądu apelacyjnego, przeznaczając mu Nakło na miejsce
zamieszkania.

Berlin, 10 marca. Na wczorajszym posiedzeniu izby
poselskiej rozprawiano nad podatkiem od budynków. Pa-
ragrafi prawa tego przyjęto wedle propozycji komisji, po-
prawki zaś co do ważniejszych punktów odrzucono. Przy-
jęto tylko jedną poprawkę ważną co do § 3, wedle której
domy ubogich, sierót, lazaretów, korekcyjne i więzienia
jako też budynki należące do zakładów miłosiernych i w
tym celu wyłącznie używane, uwolnione być mają od po-
datku. Następnie obradowała izba nad trzecim projektem
do prawa o podatku gruntowym, tyczącym się wynagro-
dzenia udzielić się mającego za zniesienie uwolnienia od
podatku gruntowego i innych wyłącznych przywilejów.

— Król przesał w tych dniach swój portret jako po-
darek księciu Gorczakowowi, a margrabiemu Breadalbane
nadał w środę order orła czerwonego.

— Bawi tu obecnie naczelny prezes W. Ks. Poznań-
skiego, pan Bonin, i prezydent poznańskiego sądu apela-
cyjnego, hr. Schweinitz.

— Wojskowy towarzysz austriackiego generała hr.
Huyn, major Binder, który przy końcu zeszłego tygodnia
wyjechał był do Wiednia po nowe instrukcje co do nie-
których punktów, tyczących się wojskowego prawa zwią-
skowego, powrócił onegdaj stamtąd. W kołach wojskowych
zapewniają, że Austria w kwestjach, przy których Prusy
obstają, pokazała się całkiem powolną.

— W izbie poselskiej przy rozprawach nad prawem o po-
datku gruntowym, wszczęła się zwawa polemika pomiędzy p.
Vinckem a posłem Waldeckiem. Baron Vincke wyraził się
w mowie swojej z niejakim przyciskiem, że jest poddanym
króla (Unterthan), na co poseł Waldeck odpowiedział, że
wyraz „Unterthan” może być użytym w krajach despoty-
cznych, w krajach zaś konstytucyjnych mieszkańcy są oby-
watelami państwa (Staatsbürger), konstytucya bowiem nie
zna innej nazwy. Następnie powiedział Waldeck: Była
tęż tu mowa o demokracjach i konstytucyjnych. Nie chcę
bliżej nad tym się rozwódzić. Demokracja z roku 1848
więcej uczyniła dla praw konstytucyjnych, jak następne
konstytucyjne zgromadzenia. Prusy obfitują w żywioł de-
mokratyczny; już Hardenberg nazywał monarchię demo-
kratyczną. Wolni obywatele państwa, którzy swemu kon-
stytucyjnemu monarsze wierność zaprzysięgli, są lepszą
podporą, są lepszymi „mężami królewskimi” jak dworacy,
którzy się lojalnymi nazywali tylko dla tego, ażeby podat-
ków nie płacić.

— Książę Karol bawarski, który od poniedziałku na

dworze saskim się bawił, przybył tu dziś o godz. 5 z po-
łudnia w towarzystwie księcia Albrechta i udał się nie-
złwocznie na zamek Sanssouci, gdzie zabawi kilka dni u
swej dostojnej siostry królowej wdowy.

— W wczorajszej szczecińskiej Ostsee Zeitung stoi
dostownie: „Minister spraw wewnętrznych przyjmował wczoraj
z rana deputacyą z obwodu nadnoteckiego prowincji
poznańskiej, do której się przyłączyło kilku członków sejm-
mu, należących do tej części kraju. Deputacya ta wrę-
czyła panu ministrowi adres opatrzony w sześć tysięcy
podpisów obywateli narodowości, a wynurzając ministrowi
podziękowanie mieszkańców prowincji za zachowanie się
jego w reprezentacji krajowej naprzeciw polonizmowi. Hrabia
Schwerin zapewnił w odpowiedzi dwukrotnie deputacyą,
że narodowości polskiej wprowadzi równe prawo wymie-
rzone będzie jak wszystkim innym, lecz że w obec usiło-
wań nieprawnych i niepruskich i twierdzenia, jakoby nie-
mieccy mieszkańcy prowincji nieuprawnionami przybyziami
byli rząd, JKMci zawsze będzie na swoim miejscu; na to
mogą liczyć Niemcy.” Co do adresu powątpiewać śmiało
można, aby go który z Polaków podpisał, pomimo twier-
dzenia gazety, że jest opatrzony podpisami obywateli na-
dowości.

× Berlin, 10 marca. Widzę, że miejsca temi dniami
w dzienniku wolnego nie macie, kilka więc tylko pozwalam
sobie pobieżnych uwag i wiadomości.

W dziennikach tutejszych wyczytuję powtórzone z Po-
sener Zeitung tłumaczenie listu mego, w którym dono-
siłem, że cała społeczność polska tutejsza pragnęła za-
łożnym nabożeństwem uczcić pamięć poległych w Warsza-
wie. Otóż, jak widzę, Pos. Ztg. przetłumaczyła to: „Die
ganze polnische Fraction“ (cała frakcja sejmowa polska).
Protestuję w imieniu własnym i w imieniu społeczności
polskiej przeciwko takiemu, szczególnie rzecz ścieśniającemu
tłumaczeniu moich wyrazów: nie tylko koło sejmowe polskie,
które podobno urządzeniem się trudniło, ale podróżni z
wszystkich stron kraju tu przebywający, chorzy różnego
rodzaju, młodzież uniwersytecka, cały świat damski, różni
rzemieślnicy tu pracujący, słowem cała polska społecz-
ność pragnęła zadośćuczynić tej serdecznej swojej potrze-
bie, jak zwykle dotąd katolicki kościół obierając sobie za
pośrednika pomiędzy sobą a Bogiem. Widać jednak, że się
grubo pomyliła myśląc, iż wszędzie też same są modły i
obrzędy katolickie, bo tu proboszcz katolicki wabronił w
swoim kościele nabożeństwa za duszę zabitych w Warsza-
wie. Pewna pobożna Litwinka, dla kuracyi z córką tu ba-
wiącą, taki stąd wstąpił powzięła do niewinnego w tym zaiste
kościółka św. Jadwigi, że czując iż jej w nia szczerze mo-
dlić się nie będzie podobna, a mając zwyczaj słuchania
mszy codziennie, co prędzej na dalszą kuracyą do bardziej
tolerantkiego wyjechała Drezna.

A propos tłumaczeń niemieckiej Posener Zeitung,
zwrócę waszą uwagę, że niektóre dzienniki tutejsze powtórzyły
także, w tłumaczeniu niemieckim tej gazety, duży ustęp
waszego artykułu o wypadkach warszawskich. Trzymając
tu Dziennik, uderza mnie następująca różnica. Dziennik
powiada: „objaw długo tłumionych uczuć narodu, w ha-
niebnej jęczącego niewoli”, a Pos. Ztg. tłumaczy (jeżeli
ją wiernie tutejsze dzienniki powtórzyły) „...Gefühle un-
serer in schimpflicher Knechtschaft stöhnenden Nation.”
Tutejsze dzienniki (nie wiem czy to ich własny, czy z Pos.
Zeit. powtórzony dopisek) dodają taką uwagę: „Słowa te
nie potrzebują komentarza.” Zdaje mi się, że i cały ten
tryb postępowania niemieckiego dziennikarstwa, komentarza
nie potrzebuje.

Była tu deputacya Netzbruderów, zeby wręczyć hr.
Schwerinowi adres podziękowania za to, że tak dzielnie
natarł uszu Polakom w czasie obrad nad adresem do króla.
Gazety tutejsze zdają sprawę, ale jak wielu twierdzi, nie
z zupełnie wierną i z adresu Netzbruderów i z ich przyjęcia
przez hr. Schwerina. Adres ma być pełen najniepomiaroko-
wańszych wycieczek na posłów polskich; hr. Schwerin miał
go bardzo czule przyjąć i wszystko o co prosiła, deputacyi
przyobiecać. Deputacyą wprowadzał i przedstawiał minister
spraw zagranicznych, baron Schleinitz, który zasiada w par-
lamencie, jak wiadomo, z wyboru nadnoteckiej okolicy.

Panuje tu między nami najzupełniejsza wątpliwość co
do faktu, czy w Poznaniu odbyło się we czwartek u fary
żałobne nabożeństwo za poległych w Warszawie, czy się
nie odbyło, albowiem jednocześnie kiedy Dziennik wasz do-
nosił że się odbyło, meldowała półurzędownie Posener
Zeitung iż odstąpiono od żałobnego nabożeństwa, ze
względu na mieszaną wyznanie zabitych (z kąd wszelako
wzięła ta gazeta swoją wiadomość, że jeden tylko z zabi-
tych był katolikiem, nie pisze, co tém bardziej dziwić musi,
iż wszyscy wiedzą, nie licząc cywilnych, o dwóch księżach
katolickich, zmarłych w skutek ran). Zechciejcie objaśnić
nas w tej wątpliwości. (Zostawiamy sobie ten przedmiot
na jutro. Przep. red.)

Wszyscy posłowie polscy złożyli swoje karty wizytowe
u bawiącego tu margrabię Breadalbane, z powodu hono-
rowego jego prezesostwa w angielskim Towarzystwie przy-
jaciół Polski. Bardziej wyrazistą oznacze uszanowania nie
byłby był zapewne szlachetny margrabia bardzo rad, ze
względu na poselski i dworski charakter w jakim tu przy-
jechał.

Na wczorajszym posiedzeniu izby poselskiej, w ciągu dyskusji nad podatkiem gruntowym, bronił wymownie ale na próżno poseł Łyskowski poprawki postawionej w interesie praw specjalnych Prus Zachodnich.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 8 marca. Znajdujemy na wstępie wczorajszych gazet warszawskich następujące ogłoszenia: Pojutrze, to jest w sobotę o godzinie 10 rano, z upoważnienia najdostojniejszego JX. Fijałkowskiego arcybiskupa warszawskiego metropolity, odbędzie się jednocześnie we wszystkich kościołach rzymsko-katolickich w Warszawie o godzinie 10 rano nabożeństwo żałobne, za spokój duszy poległych dnia 27 z. m. Tegoż dnia i o tej godzinie odprawione zostaną także odpowiednie modlitwy w kościołach ewangelickich obu wyznań, to jest augsburskiego i reformowanego. Przyjmując w tym udział i wyznanie mojżeszowe, odprawi również dnia tego o 10 rano, stósowne modły we wszystkich synagogach tutejszych. Śpiewane nabożeństwo z przemówieniem kaznodziejów, będzie miało miejsce w synagogach: przy ulicy Daniłowiczowskiej i Nalewki.

— W czasie nabożeństw po kościołach damy zajmą się kwestyą na korzyść rannych i poległych.

— Delegacja obywateli obowiązana do współdziałania dla utrzymania porządku i bezpieczeństwa, pragnąc gorąco podołać swemu zadaniu, odwołuje się w imieniu miłości kraju do mieszkańców, wzywając ich uczestniczenia, aby stale zachowali spokój w pamiętnym dniu 2 marca okazany; jak niemniej dowiedzioną już pełną godności postawę i w czasie odbyć się mających nabożeństw w dniu jutrzejszym. Obywatele ze swjej strony czuwać będą nad zachowaniem spokojności i porządku.

— Obradująca dotąd w resursie kupieckiej delegacja miejska, przeniosła się od onegdaj 6 marca do ratusza, i tam dalsze czynności swoje prowadzić będzie.

— Komitet dla wystawienia pomnika poległym w dniu 27 z. m., oraz wsparcia pozostałych po nich rodzin, jako też i wsparcia rannych w dniach 25 i 27 zeszłego miesiąca. Ma zaszczyt najuprzejmiej wzywać, aby każdy z mieszkańców, posiadający jakąkolwiek wiadomość o zabitych, rannych, lub umarłych z ran, oraz o ich rodzinach, raczył takową udzielić jak najspieszniej temuż komitetowi, którego obowiązkiem będzie sprawdzić na miejscu rzetelność tych wiadomości, a następnie przybiedz z potrzebną pomocą. Dla ułatwienia zaś dostarczania tego rodzaju szczegółów, komitet uprasza udzielać takowe członkowi komitetu K. Kuczowi, redaktorowi Kurjera Warszawskiego, lub wprost redakcji tegoż pisma, w domu niedyż L. A. Dmuszewskiego, dziś W. Zabłockiej, przy ulicy Wierzbowej. Komitet liczy w tym względzie na pomoc współobywateli, gdyż tym sposobem postawiony zostanie w możności wywiązania się z całą sumiennością z tyle ważnego zadania. Przewodzący, X. Wyszynski. Członek sekretarz Jeziorański.

— Komitet dla wystawienia pomnika poległym w dniu 27 z. m., oraz wsparcia pozostałych po nich rodzin, jako też i wsparcia rannych w dniach 25 i 27 z. m. Ponieważ tutejsi opiekunowie cyrkulowi, tyle zawsze chętni w udzielaniu swjej pomocy, gdy idzie o dokonanie dobroczynnych dzieł, przyjął na siebie dobrowolnie obowiązek pomagania temuż komitetowi w pracach jego, co do sprawdzania faktów o rodzinach po poległych lub o samych rannych; z tych zatem powodów podaje się do wiadomości, iż opiekunowie ci są następujący: Minde, Morytz, Kurczyński, Fedynkiewicz, Tollkemit, Valentin D'Hauterive, Brzeziński, Ludwig, Rakowski, Gierszt, Szulc, Sokolnicki.

!! Warszawa, 7 marca. Prowadzę dalej niektóre szczegóły dni minionych, mniej może dotąd wam wiadome. Stanąłem był w ostatnim liście na pochodzie ludu z trupem niemianego Francuza, w d. 27 lutego. Trupa Arciszewicza, młodego studenta, zaniósł lud do pałacu A. Zamoyskiego na Nowym Świecie, powierzając go niejako opiece prezesa Towarzystwa rolniczego. Zamoyski wyszedł przed bramę domu swego, w mocnych i patryotycznych przemówił wyrazach, jako przyjmując pod opiekę swoją, tę młodocianą ofiarę i spólnie sprawę nie opuści. Pod koniec przemowy ogarnęło i mówcę i słuchaczy takie rozczulenie, że od łez nikt dalej mówić nie mógł, tylko wszyscy ściskali się w najgłębszym przejęciu. Zamoyski kazał natychmiast główny salon pałacu na żałobną przemienić komnatę i na przepyszny katafalku ciała ofiary umieścić. Służba domowa w paradnej liberyi stała ciągle na uroczystej straży w tej żałobnej sali, kirem i czarnym aksamitem wybitęj a rzesistém światłem gorejącej. Całe to zajście zatarło w umysłach tłumów ślady owego mniej przychylnego usposobienia, które dni poprzednich zaczynało się objawiać u ludu dla Towarzystwa rolniczego i jego prezesa. Niebawem jęły nacierać na ks. Górczakowa wiadome wam już deputacje. Pierwszy tam poszedł Zamoyski, żądając w imieniu Towarzystwa rolniczego satysfakcyi od namiestnika za popełnione mordy. Pod wieczór udała się także do zamku delegacja obywateli miasta, która się była w gmachu resursy ukonstytuowała (przeniosła się ona na ratusz dopiero w dniu 4 marca); najsmieliej z niej przemawiał kupiec Schlenkier. Delegacją tę składało 15 obywateli z wszystkich stanów i wyznań, najpowszechniejszego wzięcia i zaufania w mieście zażywających. Byli tam dwaj najpopularniejsi i najgorliwsi o dobro ludu księża (Wyszynski i Stecki), kupiec jednogłośnie po kilkakroć wybierany na starszego zgromadzenia kupieckiego (Schlenkier), redaktorzy dwóch wielkich naszych dzienników (Kraszewski i Kenig), dawny generał wojsk polskich (Lewiński), najpopularniejszy adwokat i lekarz (Trzetrzewiński i Chałubiński), dwaj bankierzy znani z zamiłowania swego polskich rzeczy i ze stanowiska w naszej literaturze (Kronenberg i Rosen), reprezentant sztuk pięknych (Beyer), właściciele domów (Piotrowscy), najpopularniejsi reprezentanci stanu rzemieślniczego (szewcy

Hiszpański i Pociój). Najbardziej natęczyła była deputacja z Towarzystwa rolniczego (A. Zamoyski, A. Ostrowski i H. Potocki), która dnia tego o godzinie 12 w nocy rozmowę z namiestnikiem miała. Namiestnik obiecywał wszelką satysfakcyę i przychylenie się do różnych żądań, zastrzegając tylko, że na żadne zbiorowe oświadczenie do cesarza, to jest na żaden adres pozwolić nie może, bo to nie legalne. Deputacja wróciwszy jednak do pałacu Zamoyskiego i widząc, że adres jest niezbędny, przystąpiła natychmiast do układu onego. Wybrano w tym celu po 2 obywateli z każdego województwa i do godz. 8 z rana adres stanowczo zredagowano.

W d. 28 przybyła do A. Zamoyskiego żydowska deputacja z Rosenem na czele, oświadczać chęć swoje i gotowość dzielenia spólniej doli i spólnych obowiązków krajowych. Wszyscy mieszkańcy bez wyjątku przywdziali już dnia tego grubą żałobę, u mężczyzn białe sznurki u kołnierzy i krepę na kapeluszach, u kobiet białe plorezy na czarnych sukniach. Żadnego w tej mierze nie było wyjątku. Co większa, żałoba ta tak się rozprzestrzeniła w mgieniu oka po kraju, że nawet celnicy po komorach celnych, urzędnicy od kolei żelaznej itd. żałobę nosili; toż wszystkie lokomotywy przybrały się w krepę i plorezy. Co większa, widziałem na własne oczy oficerów rosyjskich z czarną krepą na hełmach.

Kiedy już uroczysty pogrzeb był na dzień 2 marca oznaczony i straż z obywateli i studentów nad porządkiem czuwała, zaczęły się pojawiać z niewyswieconych dotąd źródeł podżegania, do krwawego zakłócenia tego narodowego obchodu. Tu i owdzie podrzucano lub podsuwano broń. Nad ranem 1 marca znaleziono na Saskim placu 15 karabinów samopas leżących na bruku. Od rogatek przyjeżdżały jakieś chłopskie fury, na których były karabiny. Oczywiście to wszystko nie w takiej ilości, a nie wiem czy i w takiej jakości, żeby do zwyciężki mogło posłużyć walki z wojskiem. W nocy z d. 28 na 1 marca, zatrzymano jakichś ludzi na ulicy, podsuwających proch i kule. Wszystką owę broń i amunicyę (a wiele jej nie było) zatrzymała, pobierała lub poodbierała straż studencka, a delegacja miejska złożyła je Pauluccemu, żądając wyraźnego pokwitowania na piśmie, które też otrzymała.

Dnia 1 marca 20 oficerów rosyjskich zgłosiło się do Zamoyskiego z prośbą, żeby im wolno było podczas uroczystego pogrzebu nieść jedną z trumien. Zamoyski grzecznie podziękował, oświadczać, że z obawy izby widok mundur rosyjskiego ludowej nie zranił drażliwości, szlachetnej ich gotowości przyjąć nie może. Generał Zabołockoj zostawał dnia tego pod aresztem w namiestnikowskim pałacu. Czy dziś już wolny, czy też wciąż jeszcze w areszcie? tego nie wiem.

Podczas pogrzebu dnia 2 marca posłuszeństwo stutysięcznych tłumów rozżalonego ludu na najmniejsze skinienie młodocianej straży bezpieczeństwa, było zupełnie bezprzekładne, powiedziałbym cudowne. Jeden tylko drobny szczegół charakterystyczny w tym względzie. Leby przeszkodzić mieszaniu się i ścieraniu ciągnącego w pochodzie tłumy orszakowego, ze stojącym po obu bokach tłumem widzów, usypała owa straż młodociana po obu stronach ulicy linię z piasku, mającą oddzielać postępujący orszak od stojącego na chodnikach tłumy. Otóż śród tego ścisku i tłumy, żaden najprostsz chłop, ulicznik ani parobek, owęj kreski z piasku nie przestąpił; zdawało się, że żelazna i niezłomna przegrada tam pociągnięta, którą nikt przekroczyć nie jest w stanie. Konsulowie zagraniczni przypatrywali się temu wszystkiemu. Konsul angielski w głos oświadczał, że sławiona powolność Anglików na każde skinienie wyobraźni prawa, konstablów, dużo w tyle zostaje za tą bajeczną powolnością tłumów stutysięcznych, najgłębiej poruszonych, na każde słowo, na każde rozporządzenie dziecinnych prawie stróżów porządku. Konsul pruski, bardzo różnemi zapewne poruszony uczuciami (bo tu najmniejszej pod tym względem nie oddaję się iluzji i każdy czuje przez skórę, gdzie jest przychylność a gdzie jej niemasz), nie mógł się przecież podobno wstrzymać od powiedzenia:

„Na, die Polen haben heute ihr Staatsexamen bestanden“ (Sens istotny: „Polacy złożyli dziś swój egzamen dojrzałości politycznej;“ jestto wszelako gra wyrazów, która po polsku dobrze oddać się nie daje). Konsula austriackiego (jest nim pan Lederer) nie było w Warszawie w dniach 25 i 27 lutego. Dopiero na wieść o wypadkach, pospieszył z Wiednia do Warszawy. Porównując branie się konsulów francuskiego i angielskiego w obec zajęć ostatnich, trzeba w ogóle przyznać dużo więcej stanowczości i śmiałej godności temu ostatniemu. Pierwszy dyplomatyzył tylko i wciąż przejęty był obawą zbytniego skompromitowania siebie lub rządu swego.

Jeszcze parę drobnych, oderwanych szczegółów i anegdot. Dnia 28 lutego zaczęto zbierać po wszystkich ulicach składki na uroczysty pogrzeb sobotni. Prodkowym niejako punktem tego zbierania był hotel Europejski, gdzie stał od strony ulicy wielki wazon z napisem: „Składka na pogrzeb poległych za ojczyznę.“ Składka ta wynosi już około 300,000 złotych, a że pogrzeb nic nie kosztował, bo nikt za nic i grosza przyjąć nie chciał, zebrane więc pieniądze obrócone będą na wsparcie pozostałych rodzin i na pomnik poległym wystawić się mający. Żydzi bardzo hojnie przyczyniają się do tej składki; najubożsi nawet, znoszą po kilka groszy.

W przyszłą sobotę, dnia 9 marca, jako w oktawę pogrzebu, odbędzie się po wszystkich świątyniach, kościołach i bóżnicach, bez różnicy wyznania, jednoczesne żałobne nabożeństwo za poległych.

Dla urozaicenia pozwolę sobie powtórzyć anegdotę, o której przypuszczam, że ją dowcip ludowy może sobie tylko wymyślił. Kiedy w dniu 27 lutego różne deputacje gorzko i gwałtownie zaliły się u namiestnika na Kozaków, żądając zadość uczynienia za gwałty popełnione na bezbron-

nych i na sługach religii, oświadczył Górczakow, że tym względem najprzykładniejsze nastąpi zadośćuczynienie i że co Kozacy kańczugami swemi zawinili, kańczugami też odpłacą. Jakoż rozkazał namiestnik, żeby całemu szwadronowi Kozaków, który w stajniach pod tarasem zamkowym konsystuje, wyrznięć sowite pletnie. Przypadek chciał, że zmieniono tymczasem stojący w tych stajniach szwadron, ponieważ jednak w wojsku rosyjskiem na żadne subtelności i przedstawienia zważać się nie zwykło ale tylko na śmiałość i dosłowne wykonanie rozkazu, wyrznięto więc pletnie jakiemś nowemu, całkiem niewinnemu szwadronowi, który sam nie wiedział jak przyszedł do tego zaszczytu.

Znanego reprezentanta zasadniczej arystokracji, budo tu z resztą niepopularnego i nielubionego margrabie Wielopolskiego, nie było wcale w Warszawie podczas ostatnich wypadków. Zniechęcony drogą na którą Towarzystwo rolnicze wstępowało i poróżniony się z panem A. Zamoyskim, wyjechał do swojej ordynacyi na wieś, zaraz po d. 25 lutego, czy też jeszcze nawet w sam ten dzień.

Zresztą i w świecie teatralnym wypadki ogólne dźwięk znalazły, bo kiedy generał Abramowicz (jak w domo dyrektor teatrów) zażądał, żeby zwykłych przedwień z powodu żałoby powszechniej nie przerywać, ogólny i stanowczy natrafił opór; nikt z aktorów grać nie chciał, a nawet podobno pulchna ręczka jednej baletki spotkała się, w zapale powstałego sporu, z obliczem jenerała-dyrektora; być wszelako może, iż ją tylko wyciągnął w intencji ofiarowania jej do pocałunku. Wieść dodaje, kiedy generał Abramowicz upierał się, żeby między innymi grano komedyjkę: Małżeństwo pod latarnią, jedynemu ulubionych komików miał mu zarzucić: „Nierozumnie czego pan generał gwałtem chcesz sceny pod latarnią.“

Dnia 16 b. m. mają się rozpocząć obrady delegacji wyznaczonej przez Towarzystwo rolnicze do wykonania uchwały tegoż Towarzystwa w przedmiocie przedstawienia rządowi projektu do prawa, uwłaszczonego włościanom pośrednictwem instytucji kredytowej. Członkami tej delegacji są następujący członkowie Towarzystwa rolniczego: T. Potocki, W. Węgleński, Krzyżtoporski, Jackowski (rektor Domu zleceń plockiego), Kronenberg, A. Ciesielski (z Poznańskiego), Wrotnowski, Brendza (adwokat)

AUSTRYA.

Wiedeń, 7 marca. Wien. Ztg donosi urzędowo wiceprezes namiestnictwa Poche, i wiceprezes sądu nadmiańskiego Lewiński mianowani naczelnikami sekcji w nisterstwie stanu. Cesarz zezwolił pismem odrębnym 16 marca na żądanie patryarchy serbskiego Rajaczyca na zwłoczne zebranie serbskiego kongresu narodowego, który jednak powinien się skończyć przed zagajeniem sejmungierskiego, i który ma dać sposobność Serbom w dawserbskim Banacie do wynurzenia swych życzeń co do nadania dawnych przywilejów zwłaszcza względem języka narodowości, oraz ustawić warunki i gwarancje przywrócenia województwa do Węgier.

— Piszą do B. H. Z. że w kołach rządowych wiadomości na wypadki warszawskie zapatrują się z pewnym zadowoleniem, widząc w tym kłopoty dla Rosyi, i słusznie kary to, że w Petersburgu przekładają przyjaźń francuską dokumentne wysiłki hr. Rechberga. Ciekawem jest u nas dowe sprawozdanie nadesłane z Warszawy do Wiednia, które opowiada, jak nietylko lud pierwszy rzucił na wo kamienie, ale i z pobliskiego domu padły dwa strzały na wojsko, poczem to dopiero w obec ludu otrzymał rozkaz do nabicia broni i dania ognia. Wprawdzie urzędujący referent powiada, że ta okoliczność jeszcze nie wzięta, w każdym jednak razie spaliło się na panewce

— Oestr. Ztg powiada, że ruch umysłów w Królestwie Polskiem od miesiąca do tyła niepokoił rząd rosyjski, że nawet w Paryżu przez p. Kisielewa cesarzowi doniesiono jako agitacja w palais royal znajdując poparcie. O Aleksander wszelką powstańczą agitacją stłumi, używając środków najenergiczniejszych, o czem z góry rząd francuski zawiadomiał. Na to cesarz Francuzów odrzekł, że wszę przyznawał rządowi każdemu prawo tłumienia ruchów, wybór środków służy więc także rządowi rosyjskiemu. Co się tyczy księcia Napoleona, ten niech sam rozmówi z p. Kisielewem. W skutek tego księżę w oświadczył posłowi, że jest obcym wszelkiej agitacji w Polsce, czóm poseł się natychmiast uspokoił, ponawszelako groźną zapowiedź stłumienia najgwałtowniej powstania. W skutek tego wojsko wzmocniono w Królestwie i zarządzono środki policyjne, alej pomimo to w rzenie umysłów się wzmagalo. Dalszy przebieg wypadków dość wiernie skreślony.

— Korespondent wiedeński do berlińskiej Nat. mówiąc o wypadkach warszawskich, powiada, że brzmienie adresu polskiego w Wiedniu nadzwyczaj zastanowiło, się takiej godności nie spodziewano. Sądzą, że cesarz Aleksander jest skłonny do ustępstw. Korespondent powiada, że agenci austriaccy w Warszawie ręk nie umaczali „nie są ani dość jenialni, ani dość przedsiębiorczy“. Dzienniki wiedeńskie odpychają z oburzeniem do dzienników pruskich, że wpływ agentów austriackich był tym wypadkom obcy. Korespondent zwykły do C. tak wypadki ocenia: „Reakcyja europejska, która widzi w tym wypadkach wszędzę, znalazłaby ich w Warszawie gdyby nie wiedziała, że wzniosła i liberalna [dla nas] wości cierpiących polityka cesarza Napoleona, nie bacząc oczach cesarza Aleksandra żadną przeszkodą, jeżeli w ścisłego przymierza, to przynajmniej do bardzo przyjaźni stosunków między dwoma dworami. Adres podany obywateli polskich do cesarza Aleksandra, wystarczył jego umysł i serce, o prawdziwem źródle wszystkich nieszczęść, pod któremi upada naród polski, oświecić. E na te cierpienia nie może pozostać ani głuchą, ani obojętą jak nie była ani głuchą, ani obojętą gdzieindziej“

sarz Aleksander przykładając rękę do wymierzenia sprawiedliwości Włochom, nie może odmówić jej Polakom pod berłem jego zostającym."

Peszt, 6 marca. W połowie zeszłego miesiąca rozeszły się po Węgrzech wezwania, aby na dzień 27 lutego, jako rocznicę krwawej bitwy pod Kopolną, za poległych honwędów w katedrze jagierskiej (Erlau) zgromadzić się na żałobne nabożeństwo. Rząd zakazał ten obchód, ale pomimo to na czas oznaczony zjechali się deputowani różnych stowarzyszeń. Tymczasem rząd zrana 27 lutego zebrałszy znaczne siły wojskowe kazał rozebrać katafalk już ustawiony i zagrozić drogę do kościoła. Kilka godzin później niewiasty jagierskie, znane z patriotyzmu, urządziły żałobną procesję do tamecznej kalwarii. Oddziały strzelców, jedni z bronią, drudzy z miotłami, rozpędziły procesję. Mimo to w południe oficerowie honwędów urządzili ucztę bardzo ożywioną. Wypadki te dużo krwi napsuły.

Judex curiae i tawernik udają się do Wiednia, pragnąc nakłonić cesarza do życzeń węgierskich, względem patentów lutowych.

FRANCYA.

Paryż, 6 marca. Przedmiotem, który głównie dzisiaj zajmował uwagę publiczności, jest ogłoszone w Monitorze sprawozdanie ministra sprawiedliwości Delangle wystósowane do cesarza a dotyczące sprawy Mirèsa. Z całego układu tego dokumentu widać, iż sporządzony właściwie został nie tak dla głowy rządu, jak raczej dla publiczności, celem zaspokojenia jej uczuć moralnych i zaprzeczenia fałszywym wieściom o tej sprawie obiegającym. Minister donosi cesarzowi, że niedawno temu, na wniosek prokuratora cesarskiego bankier Mirès został uwięziony; że tego wymagała ważność podanych zaskarżeń, jako też wielkość rozmaitych przedsięwzięć przez obżałowanego na szwank narażonych; że wypadek ten rozmaici rozmaicie sądzą, a obmowa zwiększyć jeszcze usiłuje jego rozmiary; że rozpuszczają pogłoski, jakoby Mirès podejrzany wspaniałomyślnością zjednał sobie opiekunów potężnych, którzy go przed sprawiedliwością uchronić potrafią; że osoby trzecie, którym ich stanowisko społeczne nie dozwalałoby na udział nawet w najniebezpieczniejszych przedsięwzięciach handlowych i finansowych, potajemnie byli spółnikami Mirèsa: że złe, które sprawa jego wykryła, jest tak wielkie, iż rząd postanowił całą tę sprawę przyduścić, aby tym sposobem pokryć ogrom przekupstwa; że takie pogłoski do tego stopnia krzywdzą sprawiedliwość rządu, iż minister uważa za rzecz konieczną na nie natychmiast zwrócić uwagę cesarza, zwłaszcza że cierpieć tego nie można, aby przypisywano uczciwemu rządowi chęć pokrywania zasłoną jakąś wypadki, które zasługują na całą surowość praw karnych. Opinia publiczna powinna się uspokoić dowiadując się, w jakich słowach JCM. wskazała sądownictwu jego obowiązek: „Chcę, żeby w tej smutnej sprawie sprawiedliwość aż do dna samego, stanowczo

i bez żadnego nawet względu na osoby, zbadana wszystko. Ponieważ dzisiaj podejrzenie pada na wszystkich, przeto niewinni objęci są ogólnym oskarżeniem, które winnych nie oznacza. Koniecznym jest, żeby się rzeczy wyjaśniły." Sądownictwo, powiada wreszcie minister, stosuje się do tego zalecenia cesarskiego; śledztwo rozpoczęte z najsumienniejszą starannością i cierpliwością, wszystkie papiery, księgi i rachunki roztrząsane są przez znacznych sędziów i znawców i bez wątpienia żaden winny nie ujdzie rąk sprawiedliwości. To spfawozdanie ministra świadczy o sile i wpływie opinii publicznej, której w naszym czasie najwyższe nawet stanowiska ulegać muszą. Zresztą o śledztwie samem sprawy Mirèsa nic nie słyhać, ale poszukiwania i aresztowania nie ustają między osobami które były dawniej w związkach z oskarżonym bankierem.

— Rada stanu odebrała już skargę przeciw księdzu biskupowi poitierskiemu, z odnośnymi dokumentami, i spodziewa się że sprawa ta osądzoną zostanie w początku tygodnia.

— Broszura Veüllota: Le pape et la diplomatie już wyszła; zawiera ona cztery arkusze druku.

— W senacie idą swoim trybem rozprawy na adresem, wszakże roztrząsanie pojedynczych paragrafów daleko mniej zajmuje publiczność niżeli wstępne ogólne rozprawy. Przyjęto piąty, szósty i siódmy paragraf adresu, równie jak i poprawkę pana Piétri dotyczącą się Sabaudyi i Nicei. Przy rozprawach nad paragrafem dotyczącym się Syrii, oświadczył minister Billault, że układy od dawna już rozpoczęte dotychczas jeszcze są w zawieszaniu i że dla tego nie stanowczego powiedzieć nie może, że konferencja znów odbędzie posiedzenie swoje i spodziewać się można, że Francji przedłużonem zostanie polecenie uspokojenia Syrii. Słyhać, że przybyła deputacja Maronitów do Paryża celem uproszenia rządu, aby wojsko swoje pozostawił w Syrii, zwłaszcza że jego odwołanie byłoby niewątpliwie hasłem do nowych rzezi. W tym samym duchu jest podobno list pisany świeżo do cesarza przez emira Abd-el-Kadera. Ciało prawodawcze rozpocznie w czwartek swoje rozprawy nad adresem. Podane do niego liczne i ważne poprawki pozwalają wnosić, że rozprawy będą ważne i zajmujące. Poprawki te pochodzą z dwóch wręcz przeciwnych obozów; pierwsza, podpisana przez Juliusza Favre, Emila Ollivier i kilku innych członków opozycji demokratycznej, domaga się zniesienia prawa bezpieczeństwa ogólnego i wszystkich innych praw wyjątkowych, uwolnienia prasy z pod dowolnych rozporządzeń, przywrócenia władz miejskim i głosowaniu powszechnemu ich siły przez otwartość w postępowaniu i szanowanie praw; dalej domaga się głosowania nad budżetem pojedynczemi artykułami, co jest jedyną istotną kontrolą finansów państwa, uwolnienia Paryża i Lyonu z pod zarządu władz nieprawie im narzuconych, które pod żadnym nie stoją dozorem, wyswobodzenia Algierii z pod rządów żołnierskich i nadania osadom ustaw reprezentacyjnych, wreszcie odwołania załogi z Rzymu i pozwolenia Włochom,

aby sami o losie swoim stanowili. Przeciwna poprawka ze stronnictwa legitymistów wychodząca chwali cesarza za jego słowa udziału dla króla neapolitańskiego „niesłusznie przez los dotkniętego" i „opłakuje że kraje tego króla zagarnięte zostały przez wojsko złożone z pierwiastków rewolucyjnych i obcych, które gwałtem przeszkodziły odrodzeniu się konstytucyjnego państwa neapolitańskiego." Ostatnia wreszcie poprawka, przyznając że zasoby Francyi są „niezmierne" żąda jednak aby sobie rozważnie i oszczędnie postępowano z budżetem i nie psowano co chwilę jego równowagi nadzwyczajnymi i dodatkowymi kredytami.

— Dla sprawy polskiej okazują dzienniki urzędowe i półurzędowe wielkie współczucie. Słyhać, że ksiądz Adam Czartoryski przedwczoraj był na obiedzie w Tuileryach i że cesarz w rozmowie z posłem rosyjskim Kisielewem nie szczędził przedstawień, aby rząd rosyjski postępował sobie z umiarkowaniem i względnością co do Polski, i prosił go wyraźnie o przesłanie owych przedstawień na piśmie gabinetowi petersburskiemu i aby starał się nakłonić cesarza do zaprowadzenia reform, któreby nowym zakłoniom zwycięzcy mogły. Mówiono także wczoraj o licznem zebraniu najznakomitszych wychodźców polskich i węgierskich w Palais Royal u księcia Napoleona. Z drugiej strony nieopada wątpliwość, że dwory niemieckie wyteżają wszystkie siły swoje, jak to czyniły zawsze, żeby wstrzymać rząd rosyjski od wszelkich ustępstw na korzyść narodowości polskiej. Gabinet austriacki miał świeżo wystósować notę do rządu rosyjskiego, zwracając uwagę jego na postęp rewolucyi w rozmaitych krajach, rozpoczynające się jej pojawu w samychże posiadłościach rosyjskich i wywodzić stąd konieczność porozumienia się między obydwojma cesarstwami celem zgnębienia rewolucyjnego ducha i wstrzymania jego powodzi.

— Senatorowie niektórzy, sądząc zapewne, że stoją po nad wszelką kontrolą i krytyką gminu; skarżyli się tak prezydentowi senatu jako i ministrom, że ten i ów dziennik pozwolił sobie uwag nad ich mowami; odpowiedziano im naturalnie, że dzienniki są całkiem w swoim prawie i że nominacja senatorska nie jest patentem nietykalności.

— Umarł wczoraj jeden z najznakomitszych członków emigracji polskiej, generał Chrzanowski, jako też hrabia Tascher de la Pagerie, wielki mistrz dworu cesarzowej.

Telegramy ostatnie.

Z nad granicy Królestwa Polskiego, 10 marca. Zapowiedziane żałobne nabożeństwo odbyło się wczoraj po wszystkich świątyniach; giełda, jako też wszystkie kantory były pozamykane. Milicya obywatelska w liczbie 440 utrzymywała bez wmięszania policyjny porządek. Spokoju nigdzie nie zakłócono. Odpowiedzi cesarskiej jeszcze ciągle z wielkim natężeniem oczekują. (P. Z.)

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.



W środę dnia 13 b. m. o godz. 10 z rana odbędzie się w Gnieźnie w kościele po franciszkańskim żałobne nabożeństwo za braci w Warszawie dnia 25 i 27 pomordowanych. [639]



Dnia 14 marca o godzinie 9 z rana, odbędzie się w Głuchowie pod Czempinem za dusze braci naszych pomordowanych w Warszawie na dniu 25 i 27 lutego r. b. nabożeństwo żałobne. [657]

Żałobne nabożeństwo za dusze zamordowanych współbraci naszych w Warszawie odbędzie się w Śremie w kościele parafialnym w piątek dnia 15 marca r. b. o godz. 10tęj. [615]

Za poległych w d. 25 i 27 lutego w Warszawie, odbędzie się w kościele parafialnym w Wrześni, żałobne nabożeństwo w środę dnia 13 marca o godzinie 10 rano. [606]

W Grodzisku pod Pleszewem odbędzie się nabożeństwo żałobne w środę dnia 13 marca za pomordowanych w Warszawie bezbronných, ludzi w dniach 25 i 27 lutego. Początek nabożeństwa o godzinie 8 z rana, na które zapraszam. X. Ruszkiewicz. [607]

Dnia 14 marca r. b. odbędzie się w Iwnie o godzinie 10tęj z rana nabożeństwo żałobne za dusze poległych na dniu 25 i 27 lutego w Warszawie. [649]

Dnia 15 b. m. odbędzie się nabożeństwo żałobne za poległych w dniach 25 i 27 lutego w Warszawie, w kościele parafialnym w Ostrowie. [660]

Nabożeństwo żałobne za dusze zabitych braci naszych w dniach 25 i 27 lutego r. b. na ulicach Warszawy odbędzie się w Rogoźnie w czwartek dnia 14 marca r. b. [662]

Za braci naszych zamordowanych w Warszawie na dniu 25 i 27 lutego r. b. odbędzie się żałobne nabożeństwo w Witkowie na dniu 20 marca o godz. 10 z rana. [659]

Dnia 15 marca o godzinie 10 z rana odbędzie się w Pogorzeli żałobne nabożeństwo za męczaników warszawskich z dnia 25 i 27 lutego. [658]

Za dusze braci naszych pomordowanych dnia 25 i 27 lutego w Warszawie, odbędzie się nabożeństwo żałobne w Kłecku dnia 14 t. m. o godz. 10 z rana. [656]

W sobotę dnia 16 marca o godz. 9 z rana odbędzie się nabożeństwo żałobne w Sadkach za pomordowanych braci w Warszawie. [654]

Za dusze braci naszych męczenników warszawskich odbędzie się w Konopiedzie pod Kościanem nabożeństwo żałobne dnia 14 marca o 9 z rana. [661]

W środę dnia 13go marca o godz. 9 z rana odbędzie się nabożeństwo żałobne w Nakle za dusze pomordowanych braci naszych w Warszawie. [655]

Za poległych braci naszych na ulicach Warszawy w dniach 25 i 27 lutego odbędzie się żałobne nabożeństwo w Obornikach w dniu 14 marca o godz. 10 z rana, na które szanowne duchowieństwo i obywateli zaprasza. [652]

Za dusze poległych na dniu 25 i 27 lutego w Warszawie odbędzie się dnia 13 marca o godzinie 10 z rana nabożeństwo żałobne w Wysoce, w powiecie wyrzyskim. [651]

W piątek, dnia 15 marca o godzinie 9 z rana odbędzie się w Łopienniu żałobne nabożeństwo za dusze poległych braci naszych w Warszawie. [650]

Za pomordowanych braci naszych w Warszawie d. 25 i 27 lutego odprawi się żałobne nabożeństwo w Kórniku d. 15 b. m. o godz. 9. [673]

Za braci naszych poległych na ulicach Warszawy w dniach 25 i 27 lutego r. b. odbędzie się w Mielżynie nabożeństwo żałobne w piątek d. 15 marca o godzinie 9 z rana, na które zaprasza się szanownych duchownych i obywateli. [666]

Nabożeństwo żałobne za dusze niewinnie zabitych dnia 25 i 27 lutego w Warszawie, odbędzie się w kościele Lubaskim pod Czarnokowem w czwartek t. j. dnia 14 marca o godzinie 10 rano. [667]

W Czwartek 14 b. m. odbędzie się w Szamotułach o godzinie 10 msza żałobna, za zabitych na dniu 25 i 27 lutego w Warszawie. [671]

Na dniu 15 tm. w piątek zrana o godzinie 10 odbędzie się w Inowrocławiu w kościele farnym uroczyste żałobne nabożeństwo, za poległych braci w Warszawie na dniu 25 i 27 lutego. [663]

Dnia 14 b. m. odbędzie się w Czerminie pod Pleszewem żałobne nabożeństwo za poległych w Warszawie d. 25 i 27 lutego rb. [675]

Żałobne nabożeństwo za dusze zamordowanych współbraci naszych w Warszawie, odbędzie się w kościele parafialnym w Mądrem dnia 14 marca o godz. 10. [674]

Sprzedaj konieczna. [1905]
Sąd powiatowy w Rogoźnie, wydział I.

Nieruchomość we wsi Garbatce pod nrm 1 położona, do Karóla Hoyer należąca oszacowana na 8083 tal. 22 sgr. 4 fen. wedle taxy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze ma być

dnia 3 maja 1861 przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele, żądający zaspokojenia swego

ze szacunku kupna co do wiarytelności niewykazującej się z księgi hipotecznej, winni takową podać do Sądu Subhastacyjnego. Z pobytu swego nieznanomy wierzyciel dziedzic Karol Kolbenach zapożywa się niniejszym publicznie. Rogoźno, dnia 27 września 1860. Królewski Sąd Powiatowy I.

Wywołanie publiczne. Król. Sąd powiatowy, w Poznaniu wydział dla spraw cywilnych. Poznań, dnia 14 stycznia 1861 r. Wóznicy Janowi Krajewicz z Liercza w powiecie Międzyrzeczkim spalił się tamże według podania w dniu 29 lipca 1857 4% list zastawny W. X. Poznańskiego nr. 30/4034 Lubowo powiatu Gnieźnieńskiego na 50 tal. z kuponami od 1. Jana 1857.

Dzierżyciela rzeczonożego listu zastawnego i kuponów wzywamy niniejszym, aby się do uzasadnienia prawa swojego w terminie na dzień 15 października 1861 przed południem o 11 godzinie przed ur. Motty sędzią powiatowym w izbie instruktoryjnej wyznaczonym zgłosił, inaczej całkowitego umorzenia listu zastawnego z kuponami oczekiwać może. [360]

Obwieszczenie. W zakładzie naukowym w Stęszewie przyjmuje nowych uczniów, jako też i pensjonarjów od 1 kwietnia r. b. Język polski dokładnie się wykłada. Wiadomość bliższą udzieli **Lust,** rektor zakładu. [612]

Poszukuje się dzierzawa dóbr z gorzelnią, mająca roli orną 2500—3000 mórg bez pośrednika i przyjmują się oferty w listach frankowanych pod lit. **J. N.** 100 w Poznaniu poste restante. [593]

Dominium Grabianowo pod Śremem ma na sprzedaż kilka kop pięknych roślinnych szczepów wiśniowych. [644]

Dominium **Kolotka** pod **Swarzędzkiem, Pobiedziskami i Mur. Gośliną** ma na sprzedaż **wyborne nasienie żółtego łubinu, oraz 1500 szefli kartofli stołowych i do gorzelnii przydatnych** na sprzedaż. [672]

LOTERYA. Odnowienie losów do trzeciej klasy 123 loteryi musi pod utratą prawa do wygranej najpóźniej do 15 b. m. włącznie nastąpić. Poznań, dnia 9 marca 1861. Nadkolektor loteryi **Fr. Bielefeld.** [640]

Ku utrzymaniu piękności włosów
Dra L. BÉRINGUIER'A olejki z korzonków ziół.
Złożony z najdosowniejszych ingrediencyi roślinnych i olejnych części, obficie dosycony węglikiem, którego nadzwyczajny wpływ najnowsze badania wykazały, wybory ten olejek okazał się skutecznym ku utrzymaniu i upiększeniu tak włosów na głowie jak zarostu na brodzie; olejek ten równa się najlepszym w tym rodzaju produktom a przewyższa takowe o wiele co do tanioci cen. Wyłączna sprzedaż w butelkach oryginalnych po 7 1/2 sgr. w Poznaniu u **Hermannia Moegelina** przy ul. Wrocławskiej nr. 9. [354]

W dniu 15 tm. odbędzie się w Inowrocławiu Walne Zebranie Koła Towarzyskiego, na sali cukiernika Anozero, o godz. 12 z południa, na które tak członków, jak i chęć mających do wstąpienia, zaprasza uprzejmie [664] Dyrekcyja.

Nauczyciel domowy, który już przysposobiał do klas średnich gimnazjalnych, jest od 1 kwietnia r. b. poszukiwany. Bliższą wiadomości udzieli Ekspedycyja tego pisma. [669]

Dnia 4 kwietnia r. b. w Szubinie o godzinie 10 z południa sprzedana będzie przez publiczną licytacją wieś szlachecka Jeżewo pod Łabiszynie, posiadająca 2000 mórg orną roli i 500 mórg rygowanych łąk nad Notecią. [670]

Na hypotekę jedną wsi w powiecie Kościańskim, z pewnością Towarzystwa Kredytowego, poszukuje się od św. Jana r. b. kapitał 16,000 tal. po 5 procent, z pierwszej ręki. Bliższej wiadomości udzieli Ekspedycyja tego pisma. [668]

A. COHN
Nowa ulica przy Bazarze.
Narodowo-polskie czamary są w wielkim zapasie i po tanich cenach do nabycia.
Również polecam po tanich cenach gotową garderobę na wiosnę, podług najnowszej paryskiej i angielskiej mody.
A. COHN
Nowa ul. 3 przy Bazarze. [653]

W kamienicy przy ulicy św. Marcin nr 4. jest od 1 kwietnia, pomieszkanie sklepowe do wynajęcia. [626]

Skład herbaty chińskiej Pecco
nowy transport herbaty, bardzo smaczną i wybornego zapachu odebrałem, jako też Arac de Goa po 4 i 6 złp. za kwart. but. [396] **J. N. Piotrowski.**

W dniu 1 marca b. r. rozpoczyna się **sprzedaż tryków** w tutejszej owczarni zarodowej. Również są tu wystawione na sprzedaż **200 młodych w wełnę obfitych macior,** które każdego czasu obejrzone, a po strzyżeniu odebrane być mogą. Prócz niżej podpisanego udziela bliższych szczegółów pp. **J. D. Katz i syn w Poznaniu.** Roggow pod Labes w Pomeranii **H. C. von Kingenstjerna.** [614]

Przybyli do Poznania.

Dnia 11 marca.
Bazar: Wł. dóbr hr. Mycielski z Chociszewic, Moraczewski z Lennoży, Moszczeński z Stempuchowa, Mikorski z Łaszków, Jedrzycki z Mielnia, kup. Silberschmidt z Moguncyi.
Sterna Hotel Europejski: Wł. dóbr Bienkowski z Smuszewa, kap. Jahn z Berlina, kupcy Katzenellenbogen z Krotoszyna, Hahn z Wrocławia, Leuter z Kanitz.
Mylusa Hotel Dreźnieński: Wł. dóbr Moszczeński z Wiatrowa, Grabski z Brzostkowa, Ort z Górnej Luzacyi, Kretschmar z Brodki, dzierz. Kläden z Chwałkowa, bankierzy Ries i Jacobsohn i kupcy Lutz, Wöllme i Gehrke z Berlina, Saumes z Paryża, Passek z Drezna, Rappolt z Hamburga i Fredoking z Lipska.
Buscha Hotel Rzymski: Kupcy Mauske z Bydgoszczy, Hoffmann z Lipska, Vogel z Hamburga, Sultz z Kolonii, Borstein z Legnicy, Thurn z Pforzheimu, Marquard z Bremy, Gregor z Kassel, Coppins i Rosenthal z Berlina.
Hotel du Nord: Wł. dóbr Zablocki z Czerlina, Sławski z Komornik, pani Szoldrka z Popowa, dzierz. Trampczyński z Bielaw, kup. Kaufmann z Królewca.
Pod Czarnym Orłem: Wł. dóbr Brzeski z Jabłkowa, Walz z Góry, Walz z Buszewa, oby. Tyrankiewicz z Wrześni, komisarz Dzierżanowski z Głina, kupiec Brock z Nowogomostu, stud. med. Kłossowski z Wrocławia.
Hotel Paryski: Wł. dóbr Sypniewski z Piotrowa, Dobrogojski z Skrzęszewa, dzierz. Arędzki z Murzynowa, nadleśn. Brodtkowski z Ludwigsberga, agron. Waszkowski z Chocicy, aptekarz Goński z Szamotuł, kup. Götz z Gniezna.
Hotel Berlinski: Wł. dóbr Smetkowski z Ordzina, Kundler z Popowa, Radziński z Zdzichowic, kup. Schulz z Berlina, Goldstein i panna Schwarz z Leszna.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.
Dnia 11 marca.
Zyto: wyższe ceny, na marz. 42 1/2, pl. 43, żąd., na wiosenną odstawę 42 1/2—43—1/2, kw. maj 43 1/2, pl. 43 1/2, żąd., maj-czer. 43 1/2—1/2, czer-lip. 44 1/2—1/2, tal. pl. Okowita: słabo się trzymała w cenie, wypow. 36,000 kwart., z beczką na marz. 20, kw. 20 1/2—1/2, kw. maj 20 1/2, maj 20 1/2, pl., 20 1/2, żąd., czerw. 20 1/2, maj-czer lip. sier. 20 1/2, tal. pl. Berlin, 9 marca.

Pszonice: w miejscu 25 szefli 73—85 tal. wedle jakości. Zyto: w miejscu 2000 funtów 46—48 1/2, na marz. i marz.-kw 45 1/2—1/2—1/2, na wiosenną odstawę 45 1/2—1/2—1/2, maj-czer. 46 1/2—1/2, czer-lip. 47—1/2, pl. 47 1/2, tal. żąd. Okowita: wielki 25 szefli 42—48 tal. Okowita: w miejscu 1200 funtów 25—29 pl., na marz. i marz.-kwiec. 25 1/2, żąd., na wiosenną odstawę 25 1/2, maj-czer. 25 1/2, czer-lipiec 26 1/2—1/2, tal. pl. Okowita: obrót słaby, w miejscu 100 funtów bez beczi 11 1/2, na marz. i marz.-kwiec. 11 1/2, pl., 11 1/2, żąd., kwiec.-maj 11 1/2, maj-czer. 11 1/2—1/2, wrzes.-paź. 11 1/2, tal. pl. Olej lniany: w miejscu 10 1/2, pl., 10 1/2, tal. żąd. Okowita: ceny ledwie się utrzymały na wczorajszej wysokości, w miejscu bez beczi 20 1/2, z beczką na marz. i marz. kw. 20 1/2—1/2—1/2, kwiec.-maj 20 1/2—1/2, maj-czer. 20 1/2—1/2, czer-lip. 21 1/2—1/2, lipiec sier. 21 1/2—1/2, sier.-wrz. 21 1/2, wrz.-paź. 20 1/2—1/2, tal. pl. Wrocław, 9 marca.

Na targu: piękna sgr. sred. sgr. pośled. sgr. Pszenica biała 90-93 86 75-82 80-82 81 80-82 88 74-82 Żyto 62-63 60 56-58 52-54 48 40-44 32-34 30 26-28 62-64 60 56-58

Kurs giełdy w Berlinie dnia 9 marca. **Akcy bank i kredyt.** Półn.-Fryd.-Wilb. 4 100 1/2, Gór.-Szl. Lit. A. 4 94 1/2, Lit. B. 3 1/2 80 1/2, Lit. D. 3 1/2 88 1/2, Lit. E. 3 1/2 88 1/2, Lit. F. 4 1/2 94 1/2, Starog.-Pozn. 4 1/2 94 1/2, II. Em. 4 1/2 94 1/2

Kurs giełdy w Wrocławiu dnia 9 marca. **Akcy przemysłowe.** Berl. fabr. kol. żel. 5 65 1/2, Minerwy Szląskiej 5 19 1/2, Concordia 5 102 1/2, Magd. assek. ogn. 4 419

Kurs stow. kup. w Poznaniu dnia 11 marca. **Akcy bank i kredyt.** Prusk. obl. skarb. 3 1/2 93 1/2, Pozy. skarb. 4 90 1/2, Pozy. r. 1855 3 1/2 92 1/2, Pozn. List. Zastaw. 4 98 1/2, nowe 4 98 1/2, Szl. List. Zast. 3 1/2 99, Lit. B. 3 1/2 99, Lit. C. 3 1/2 99, Lit. D. 3 1/2 99, Lit. E. 3 1/2 99, Lit. F. 3 1/2 99, Oblig. prow. 4 96 1/2, Polskie Listy Zast. 4 85 1/2, now. Emis. 4 93 1/2, obl. czastk. 500 zł. 4 90, Austr. pożycz. narod. 5 51, Minerwy akcy. 5 79 1/2, Szląski bank 4 103 1/2, tow. assek. ogn. 4 103 1/2

Gdańsk, 9 marca. W tym tygodniu mieliśmy powietrze stałe po kszję części wilgotne Wiatr południowy i zachodny. Na targach angielskich pokup w tym tygodniu tylko chwilowo się ożywił, ogólne usposobienie stało słabe. Wysokie dyskonto bankowe i rzadkość pieniędzy hamują rzeczywisty rozwój interesów. Z powodu ciągłej słoty, zboże angielskie przyjeżdża na targ w stanie wilgotnym i z trudnością po szlotożygodniowych cenach kupców znajdowało zagraniczne lubo nie było wielkiego pokupu, saksy jednakże objawiają więcej pewności i pełne przeszłego tygodnia szczególnie na ostatni targach z łatwością osiągnęto.

Najzupełniejszy brak zapasów skladowych i nowy stan opinii producentów w mniemaniu, że konjunktury handlowe wypadną na ich korzyść. We Francji targi równie ożywione jak w naszym tygodniu. Wszystkie dowozy rozsprzedane pełnych cenach. Rozliczne domniemania stwierdzają, że o zmierzchu wielu miejscach od mrozu i wilgoci ucierpią grunty szczególnie niskich są żółte choroby, jeśli lepsza pogoda nie przyjdzie im w pomoc, we zorać i pola znów obsiać będzie potrzeba. Na naszym placu w tym tygodniu ruch był dość ożywiony i targi cokolwiek się polepszyły. W nich szczególnie dniach objawiła się dość znaczna chęć do robienia interesów i pełne ceny przeszłego tygodnia a nawet ceny cokolwiek podwyższone, pułających od transakcyi nie odstraszały. Dowoz mały, piękne ziarno jak zawsze było poszukiwane z łatwością osiągnęto ceny wyższe jak w przeszłym tygodniu. Dzisiaj ceny podniosły się 5 do 10 na łaszcie.

W przeciągu tygodnia sprzedano na naszym dzie pszenicy szefli 23,400, żyta 9300, jęczmienia 1800, owsa 500, grochu 6000, wici 2100. Na wiosenną odstawę sprzedano pszenicy 12,000 z waga 85 funt. po 3 tal. 10 sgr.; z żyznieniem, że przynajmniej z waga 83 1/2 funta powinna być winna. 1800 szefli pszenicy na komplement po 3 tal. 10 sgr. 4 fen. z waga 84 funt. 24 lut. 9300 po 1 tal. 25 sgr. za 81 funt. 25 lut.

Kursa zamian: Londyn 6, 19 1/2, Hamburg 150 1/2, Amsterdam 100, Aleks. Makowski & Comp.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu. 11 marca. Pszenicy pięknej, szefl. 16 grn. 3 12 6, sredniej 2 26 6, ordynar. 2 17 6, Żyta ciężkiego 1 23 9, lżejszego 1 19 9, Jęczmienia dużego 1 15 9, małego 1 10 9, Owsa 23, Grochu do gotow. 1 22 6, na pasze 1 15 9, Rzepiku zimowego 1 15 9, Rzepiku latoowego 1 15 9, Rzepiku latoowego 1 15 9, Tatarski 1 2 6, Kartofli 1 16 9, Masła, garm. 2, Konieczny czerw. 15, Konieczny biały 15, Siana, cent. 15, Słomy, Oleju cent., Spirytusu (beczka 100 kw.) 19 25, 80% Trał. dnia 9 marca 19 25, dnia 11 19 25

Kurs giełdy w Berlinie dnia 9 marca. **Papery pruskie.** Pożycz. dobrow. 4 1/2 101 1/2, rząd. 4 1/2 101 1/2, 1859 5 106, 1856 4 1/2 101 5/8, 1858 4 96 3/4, prem. 1855 3 1/2 118 1/4, Oblig. długu skarb. 3 1/2 87 5/8, Marchii 3 1/2 86 1/2, Listy zast. March. 3 1/2 91 3/4, Prus. Wsch. 3 1/2 85, 96, 95, 89 1/4, 88 3/4, 101 1/4, 94, 90, Szląskie 3 1/2 89 1/4, gwar. B. 3 1/2 83 3/8, Prus. Zach. 3 1/2 84 1/2, rent. March. 4 86 1/2, Pomor. 4 96 3/4, W. Ka. Pozn. 4 92 1/2, Pr. Wsch. i Zch. 4 96, Nadreńskie 4 96, Saskie 4 96 3/4, Szląskie 4 96, Papery zagraniczne. Austr. metal. 5 43 1/2, Pożycz. narod. 5 51 1/2, Oblig. 250 fl. 4 56 3/4, Rosy. 5 pozy. Stiegl. 5 88, 6 pozy. Stiegl. 5 99

Akcy bank i kredyt. Berl. Stow. kas. 4 115, Berl. Tow. hand. 4 81, Gdański bank priw. 4 88 1/2, Dysk. Udział komm. 4 82, Gota. bank. priw. 4 70 1/4, Hanow. dito 4 90 1/2, Królew. dito 4 83 1/2, Magd. bank priw. 4 79, Pomor. bank rycer. 4 73, Prusk. bank priw. 4 81 1/2, Prusk. udz. bank. 4 125, Szląsk. Stow. bank. 4 80, **Akcy przemysłowe.** Berl. fabr. kol. żel. 5 65 1/2, Minerwy Szląskiej 5 19 1/2, Concordia 5 102 1/2, Magd. assek. ogn. 4 419, **Obligacye z prawem pierwszeństwa.** Berl.-Anhalt. 4 97 1/4, Berl.-Hamb. 4 101, II. Em. 4 103 1/2, Berl.-Pocz.-Mag. A. 4 102 1/2, Lit. C. 4 100 1/4, Lit. D. 4 99 3/4, Berl.-Szczeciń. 4 101 1/2, II. Em. 4 88 3/4, Koźło-Bogumin. 4 85 1/2, III. Em. 4 95, Dolno-Szl.-March. 4 95, konwen. 4 93 3/4, III. ser. 4 90, IV. ser. 5 103 1/2

Akcy bank i kredyt. Półn.-Fryd.-Wilb. 4 100 1/2, Gór.-Szl. Lit. A. 4 94 1/2, Lit. B. 3 1/2 80 1/2, Lit. D. 3 1/2 88 1/2, Lit. E. 3 1/2 88 1/2, Lit. F. 4 1/2 94 1/2, Starog.-Pozn. 4 1/2 94 1/2, II. Em. 4 1/2 94 1/2, **Akcy przemysłowe.** Berl. fabr. kol. żel. 5 65 1/2, Minerwy Szląskiej 5 19 1/2, Concordia 5 102 1/2, Magd. assek. ogn. 4 419, **Obligacye z prawem pierwszeństwa.** Berl.-Anhalt. 4 97 1/4, Berl.-Hamb. 4 101, II. Em. 4 103 1/2, Berl.-Pocz.-Mag. A. 4 102 1/2, Lit. C. 4 100 1/4, Lit. D. 4 99 3/4, Berl.-Szczeciń. 4 101 1/2, II. Em. 4 88 3/4, Koźło-Bogumin. 4 85 1/2, III. Em. 4 95, Dolno-Szl.-March. 4 95, konwen. 4 93 3/4, III. ser. 4 90, IV. ser. 5 103 1/2

Akcy bank i kredyt. Prusk. obl. skarb. 3 1/2 93 1/2, Pozy. skarb. 4 90 1/2, Pozy. r. 1855 3 1/2 92 1/2, Pozn. List. Zastaw. 4 98 1/2, nowe 4 98 1/2, Szl. List. Zast. 3 1/2 99, Lit. B. 3 1/2 99, Lit. C. 3 1/2 99, Lit. D. 3 1/2 99, Lit. E. 3 1/2 99, Lit. F. 3 1/2 99, Oblig. prow. 4 96 1/2, Polskie Listy Zast. 4 85 1/2, now. Emis. 4 93 1/2, obl. czastk. 500 zł. 4 90, Austr. pożycz. narod. 5 51, Minerwy akcy. 5 79 1/2, Szląski bank 4 103 1/2, tow. assek. ogn. 4 103 1/2